GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12.

N^ER 155.

Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.

PONIEDZIAŁEK DNIA 11 LIPCA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień	godzina	Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosfi	UWAGI.
	7	27 6, 176	+13, 2	+ 7,0	Połud: za. słaby	chmury	o go. 8 3/4 deszcz.
10.	12	„ 6, 103	+16, 2	+ 7,7	połud: ws. słaby	pochmurno	
	8	„ 5, 924	+18, 8	+10,2	wschodni słaby	„ „	
	9	„ 5, 857	+12 8	+ 6,6	połn: za słaby	„ „	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kraków. — Listy kupieckie onegdayszą poczta z Wiednia nadeszłe, donoszą powtórnie, iż Anglia i Francya wstawiaią się naymocniéy za sprawą Polski, i że flotty angielska i francuzka połączą się z sobą na morzu baltyckiém.

Warszawa 8 Lipca.

Wiadomości Urzędowe od Woyska.

Do Rządu Narodowego. — Mam honor podać do wiadomości Rządu Narodowego rapport otrzymany o spotkaniu zaszłém pod miastem Płońskiem.

Jenerał *Milberg* dowiedziawszy się, iż Płońsk zaięty iest przez nieprzyiaciela, postanowił uderzyć na to miasto, około godziny 8 wieczorem d. 4 lipca r. b. wyszło z obozu 2 bataliony grenadyerów dla zaięcia Wrońska i wspierania działań kawaleryi na Płońsk uderzyć maiącéy.

W tymże samym czasie jenerał *Turno* z jazdą również udał się do Wrońska, zostawuiąc pułk 6 ułanów w obozie dla oświecania i robienia patrolów. — Jeden szwadron z pułku 6 ułanów i 1 kompania z pułku grenadyerów, udała się przez Gadowo do Popielczyna, dla uważania Nowego Miasta i wysyłania zwiadów po nad Wkrą w dyrekcyi Sochoczyna.

Przededniem 8 szwadronów pod dowództwém jenerała *Jaraczewskiego* uderzyło na Płońsk, a przybywszy na wysokość wsi Strachowa, część tey jazdy przeprawiła się przez rzekę Płonka, dla uderzenia na Płońsk z tyłu. Jenerał *Jaraczewski* zaś traktem z Nowego Miasta do Płońska, od frontu uderzył na to miasto, jenerał *Turno*, który sam osobiście kierował tą wyprawą pozostał w Wrońsku z piechotą i 4 szwadronami. — O godzinie 3 rano, jenerał *Jaraczewski* przyprowadzaiąc do skutku dane mu polenie, szybkością błyskawicy uderzył na obóz kozaków Attamańskich pułku następcy tronu, znayduiący się między Płońskiem, a Poświętnem, rozproszył cały obóz, zabrał 39 niewolników, 2 officerów, i konduktora z głównego sztabu, położywszy 16 na placu.

Jenerał *Jaraczewski* zaszczytne oddaie po-

chwały pułkowi Krakusów dowództwa podpułkownika *Paszyca*, wspomina, iż wszczególności odznaczyli się porucznik Górski z pułku krakusów, który dopędziwszy rotmistrza kozackiego z konia go zsadził i do niewoli zabrał. Kapitan Lipowski i porucznik Tyrba, którzy z naczelnym szwadronem dzielnie na nieprzyiaciela natarli i Piotr Kossałkowski krakus, który otoczony przez 3ch kozaków, iednego wystrzałem z pistoletu zabił, drugich dwóch porąbał i do niewoli zabrać się niedał, pomimo otrzymanéy rany.

W kwaterze główney w Warszawie dnia 6 lipca 1831 r.

Szef Sztabu głów: Jenerał Dywizyi
(podp.) Tomasz *Łubieński*.

Dziś może zaydą potyczki po nad Wieprzem; gdyż jenerał *Ramorino* zbliżył się do korpusu *Ridügera*. *Kaysarow* ma ciągnąć ku główney armii.

Jenerał *Turno* zaiął Serock, zabrawszy kilkudziesiąt jeńców z jazdy nieprzyiacielskiéy.

W Płockiem Rossyanie stoią po Wkrę i wysyłaią czasami patrole za tę rzekę.

Jenerał dywizyi *Małachowski* miał zdać bardzo ostrą relacyą po rozpoznaniu zachowania się jenerała *Jankowskiego* naprzeciw korpusu *Rüdigera*.

Dnia 5 odebrano wiadomość, że w powiecie Owruckim należącym do gubernii Wołyńskiéy pomnożyło się powstanie, oddział woyska rossyyskiego pospieszył aby rozproszyć powstańców, lecz doznał mężnego oporu.

Znakomity przyiaciel Polaków, poeta angielski *Campbell*, wkrótce wydrukuie poema, na dochód szpitalów warszawskich; tymczasem złożył na ręce naszego aienta, szczupłą i iedyną oszczędność swoię: 50 funtów szt. 2000 złp.

Patrole kozackie lubo słabe, pokazuią się na nowo po za Wkrą, zaięto Płońsk i poblizkie okolice aż po wieś Góra i miasto Wyszogród. Władze woiewódzkie wstrzymały się z téy przyczyny od powrotu do Płocka. Do Płońska przybywszy Moskale ustanowili nowego burmistrza i radę mieyską.

Gdy w dniu 28 z. m. wyszedł obóz nieprzyiacielski z Gołomina ku Pułtuskowi i Nasielsku, uyrzano bardzo liczne mogiły, w których zmarłych na cholerę pochowano. Z Płońska codziennie po kilkanaście fur zmarłych na cholerę wywożą.

Hrabia *Montebello* został mianowany adiutantem Naczelnego Wodza w stopniu podporucznika, i odkomenderowany do boku pułkownika *Szydłowskiego*, który otrzymał dowództwo brygady.

W dniu 5 b. m. ulaną została armata dwunasto - funtowa.

W mieście Erlangen utworzyło się towarzystwo maiące na celu wspieranie "piękney sprawy polskiéy.„ Są to dosłowne wyrazy odezwy, którą rząd narodowy ostatnią odebrał pocztą od wybranego z tego towarzystwa komitetu. Odezwa ta iako wierny obraz współczucia szlachetnych, mieści w sobie między innemi i te wyrazy: "los walecznego narodu polskiego zaymuie dziś całą Europę, a w towarzystwie erlangskim wzbudza naywyższy zapał: uiesiem wam ofiary nie podług naszéy woli i uczuć lecz podług naszéy możności.„

Gazety Hamburskie, z listów odebranych z Berlina zapewniaią, iż do Torunia kilka wozów rannych żołnierzy pruskich przywieziono, którzy stawili opór na granicy, uciekaiącym przed Polakami Rossyanom, i od tych ostatnich ranni byli. Więcey podobna do prawdy, że to są owi artyllerzyści, którzy pomagali nieprzyiacielowi pod Ostrołęką.

Jenerał *Dwernicki* ma otrzymać posłuchanie u Cesarza austryackiego.

Zbawienie w nas. — Są ludzie jeszcze u nas, którzy téy prawdy dotychczas poiąć nie umieią, że całe zbawienie nasze w obecnéy chwili jedynie od nas samych zależy.

Zyią tylko 3 dni na tydzień, niedziele, środy i piątk, w których odbieramy gazety zagraniczne; są one wszystkiem dla nich. Tem jedynie co z gazet obcych wyczytaią, pocieszaią się lub zasmucaią na przemian. Skutki rzeczywiste zwycięztw naszych, nie raduią ich tyle co wrażenie jakieśmy przez nie za granicą wywarli. Również więcéy się smucą uwagami iakiegokolwiek dziennikarza zagranicznego, iak istotnemi klęskami które chwilowo ponosiemy. Więcéy dla nich maią wagi wykrzykniki i iakie takie rozumowania o nas obcych gazeciarzy, iak rozumowania silne i mocne w pismach naszych, tak często napotykać się daiące, świadczące o wewnętrznem wzniesieniu się i mocnieniu ducha narodowego. Zgoła jednem słowem, zdaniem tych ludzi, w Paryżu i w Londynie raczéy niż nad brzegami Wisły i Niemna oczekiwać należy rozwiązania naszéy polityczneý zagadki. Całem hasłem ich życia: "zbawienie nie w nas, lecz zewnątrz nas." Nie my mamy stanowić o przyszłym naszym losie, ale obcy. Więcéy ufaią uznaniu nas przez innych za naród, iak uznaniu nas przez nas samych. Zdaie im się nawet, że bez przyłożenia się naszego, narodem być możemy, skoro nas tylko inni za naród uznaią.

Smutną zaiste jest rzeczą, w obecnéy chwili, podobnie fałszywe wyobrażenia zbijać, ponieważ iednak istnieią, walczyć przeciwko nim koniecznie należy. Jedna krzywa myśl służy za źródło tym wszelkim fałszywym widokom. Istnienie państw uważaią iakoby zawisło od łaski zewnętrznéy, od łaski obcych ludów i dworów. Jest to niby trochę szlachetnieysze wyobrażenie, ale w końcu wychodzi na jedno z wyobrażeniem cesarza Mikołaia: że prawa ludów są tworem, są dziełem wyłącznie łaski monarchów. Prawo do narodowości, do niepodległości, jest prawem wrodzonem ludom, które swą wolność, swą niepodległość poymuią. Skoro naród uczuł głęboko, skoro zrozumiał, skoro poiął niepodległość swoię, jest przez to samo niepodległym, żadna siła zewnętrzna odiąć mu tego znaczenia niemoże. Przeciwnie choćby wszystkie gabinety Europeyskie nadały istnienie polityczne massie iakiey ludu, niepoymuiącey narodowości swoiéy, nie stworzą przez to bynaymniéy narodu. Narod zaimprowizować się nie da. Będzie istniał pozornie, nie weydzie iednak w ogóle do życia ludzkości, nie przyda nic do historyi człowieka, życie iego będzie istotną śmiercią, czczą tylko formą życia ubarwioną. Przedewszystkiem więc uznanie nas za naród, w nas samych leży. Wzbudźmy tylko całą żądzę narodowości w umysłach naszych, powiedźmy sobie że narodem koniecznie być musiemy, a zaprawdę, żadna siła ludzka wydrzeć nam téy myśli nie zdoła. Nie oglądaymy się na to, nie szukaymy po obcych pismach czyli się tam przecie kto znowu nie znalazł któryby chciał żebyśmy byli narodem, ale sami chcieymy być naprzód narodem, a istnienie nasze zapewnione od téy chwili. Lecz pamiętaymy że wola ta powinna być silną, powinna być wolą prawdziwą. Łudzić nie zdołamy nikogo, pozór z resztą nas samych nie zbawi. Wola bycia niepodległemi wówczas dopiero będzie prawdziwą, gdy każdy w każdéy chwili będzie zdolny w czyn ią zamienić. Skoro każden Polak w sumieniu swoiem przysięgnie, iż gotów iest życie ponieść w ofierze, żeby tylko jego oyczyzna niepodległą była, od tego momentu Polska niepodległą być zacznie, niepodległą być nie przestanie. Skoro tylko hasłem każdego z nas będzie "wolę zginąć iak przestać być Polakiem, jak żyć na ziemi obcemu ulegaącéy jarzmu," od téy chwili byt nasz zapewniony. Lecz czyliż to kiedy był taki moment, w którymby Polacy zapomnieć zdołali że są Polakami? Nigdy. Przygnębieni nieraz nieszczęściami, tułacze po obcych ziemiach, czyliż kiedykolwiek zaspokoić zdołaliśmy się

nazwiskiem obcego obywatelstwa? nigdy. Za każdą wydarzoną chwilą, za każdą nową nadzieią przelewaliśmy z ochotą krew naszą aby znowu być Polakami. Myśl Polska na moment jeszcze w sercach nie obumarła Polaków, nie przestaliśmy przeto być nigdy narodem. Byliśmy nim ciągle i być nim musiemy koniecznie. Posłanniki piekła przed kilkudziesiąt laty chcieli zniszczyć dzieło boskie, chcieli zagładzić byt Polski. Wnuki ich za to dzisiay krwią swych dzieci, obmywaią grzech ten sromotny; Polska młodzież obwołana na nowe po wszystkich zakątach ziemi naszéy „ Polska istnieie„ a mordercy iéy w własnéy krwi się kąpią. Tak upadnie wszelka duma ludzka, która się poważy gasić ten boski płomień narodowości tleiący w sercach naszych. Musiemy być Polakami, bo to duszą czuiemy, iż iesteśmy nimi.

Czylıby to czucie nas zdradzać miało? czyliżby żądza niepodległości, którą tak mocno oddychamy mogła być tylko czczą marą? Nie, w prostem czuciu człowieka, naylepiey się maluią odwieczne Boga wyroki. Czuiemy potrzebę niepodległości naszéy, bo Bóg nas niepodległymi mieć chciał. Czucie nasze nie jest próżną marą. Gdyby z odwiecznych wyroków Stworcy, Polska nie była potrzebną w ogólnym systemacie, czyliżby się wykształciła w piersiach naszych, ta niezetrı niewygładzona miłość narodowości? wierzmy więc głęboko, że z przedwiecznych nieba rozrządzeń, Polska jest iedną z koniecznych części europeyskiéy familii, wierzmy w to, bo nam się Bóg z tym czuciem urodzić nakazał.

Maiąc tak potężnego sprzymierzyńca iakim iest Bóg, który nam tak widoczne daie znaki, iż naszą narodowość, nasz byt, naszą niepodległość uznaie, czyli godzi się nam dzisiay z taką niespokoynością, z takiem oczekiwaniem, wyglądać téy chwili, w któréy się iakiemu z ministrów spodoba, uznać nas przecie za naród? Myśmy iuż siebie narodem uznali, uznały nas wszystkie ludy Europy jednozgodnie i myż to dzisiay z trwogą mamy oczekiwać na uznanie kilku ministrów zagranicznych? czyliż ich uważamy za tak mocnych iżby odwieczne Boga wyroki odwrócić zdołali? Nie, tak bałwochwalcza myśl nie powstanie w duszy naszéy. Muszą nas uznać beśmy się sami narodem uznali. Mogą przyspieszyć lub opuźnić chwilę wyroku, lecz w końcu uznać nas muszą. Czekaymy więc cierpliwie, czekaymy z godnością. Skoro zaś chwila nadeydzie, przyymiymy również z godnością wyroki iakie na nas wydadzą, strzeżmy się, abyśmy widzieli w nich łaskę człowieka, będzie to dzieło odwieczne Boga, który chce żebyśmy istnieli. Nie zapominaymy iednak przy tém, że Bóg bez przyłożenia się człowieka zbawić go nie może. Jakkolwiek więc z wyroków iego istnieć mamy, potrzeba nam samym na to zapracować, niczyia obca łaska nam tu niedopomoże, bo zbawienie człowieka w nim tylko samym leży. J. H.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Paryż 28 *Czerwca.* — Izby prawodawcze Francyi rozporządzeniem królewskiem zwołane są zamiast na 9 sierpnia na 23 lipca r. b.

Dziennik *Posłaniec Izb* z dnia wczorayszego zawiera następuiący artykuł: "Zapewniaia, że przybyły z Petersburga goniec przywiózł odpowiedź na przełożenie rządu francuzkiego o wstrzymanie krwi rozlewu w Polszcze. Wszystko spodziewać każe, iż ważny układ zrządzi zarówno pomyślny wypadek dla polityki i ludzkości. „ — Monitor powtórzył ten artykuł z odwołaniem się do powyższego dziennika.

Bruxella 28 *Czerwca.* — P. *Gierlache*, ieden z członków przybyłéy na powrot z Londynu deputacyi naszéy, doniósł na dzisieyszém posiedzeniu kongressowi: że onegday w wieczór między godziną 9 i 10 deputacya uroczyście przez xięcia Leopolda Sasko-Koburgskiego przyięta została. Odczytał zgromadzeniu mowę, którą miał do xięcia i odpowiedź iego. Xiążę oświadczył w swéy odpowiedzi: że przyimuie tron belgiyski, z wyraźnem zastrzeżeniem, ażeby kongres przyiął artykuły na konferencyi ministrów pięciu mocarstw iako zasadę do traktatu między Belgiią i Holandyą uchwalone. (Te tyczą się uregulowania granic pomiędzy obiema państwami.)